

„Maria Płonowska – postać kształtem liter naszkicowana”

Maria...

Jej imię pospolite jak drzewa i liście,
które malowała drżącym pędzlem wyobraźni na swoich obrazach.
Za życia dostrzeżona i doceniona przez nielicznych,
dzisiaj odkrywana jak drogocenny skarb spod ruin niepamięci.

Niesiona na skrzydłach niespokojnego wiatru dziejów,
uczepiona kotwicą miłości do Ojczyzny
zakorzeniła się w skalno – kamienistej ziemi olkuskiej.

Jej talent „PŁONĄ” jak pożar ogarniający wszystkie obszary
codziennego pejzażu człowieczych obowiązków.
Swoim okiem, ubogaconym wrażliwym sercem,
kadrowała przestrzeń, zamykając ją w pamięci swoich kartonów
barwną pastelą, szarością ołówka lub oleistą farbą.

Córka zatroskana o matkę – pierwszą nauczycielkę życia...
Od niej uczyła się wartości i niepowtarzalności człowieka,
dlatego czystym pięknem i głębią psychologicznego poznania
uwieczniała kontury ludzkich twarzy.
Balsamem sztuki zachowywała dla przyszłych pokoleń
ulotną przemijalność życia i świata,
którą w otchłań przeszłości wpycha przytłaczający upływ czasu.

Zapatrzona w koloryt świata
nie zauważyła otwartych drzwi pociągu,
które gwałtownie zgasiły Jej ziemskość.
Lecz Bóg obudził Ją po drugiej stronie życia,
i zaprosił, by barwami wieczności namalowała Jego portret,
na tle niebiańsko – duchowego pejzażu
miłością stworzonego...